

# POLICJA KUJAWSKO-POMORSKA

<https://www.kujawsko-pomorska.policja.gov.pl/kb/informacje/historia-policji/zarys-dziejow-policji/2996,Zarys-dziejow-Policji-Panstwowej-w-okresie-drugiej-wojny-swiatowej-1939-1945.html>  
2022-12-05, 05:02

## ZARYS DZIEJÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ W OKRESIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ 1939-1945

Data publikacji 18.09.2015

**Kłęska wrześniowa szczególnie dotknęła kadre Policji Państwowej, we wrześniu 1939 r. jednostki te liczyły około 33 tys. funkcjonariuszy. Trudno jest określić bilans strat PP w 1939 r.**

Trudno jest określić bilans strat PP w 1939 r. Liczbę zamordowanych i poległych w walkach szacuje się obecnie na około 2,5 - 3 tys. Największa grupa, bo blisko 12 tys. dostała się do sowieckiej niewoli, z czego prawie 6 tys. przebywających w obozie w Ostaszku zostało zamordowanych. Odmierna była sytuacja około 10 tys. funkcjonariuszy PP, którzy pozostali na terenach zajętych przez Niemców. Stanęli oni, przed trudną decyzją służby w polskich organach policyjnych (tzw. Policja Granatowa) działających w Generalnym Gubernatorstwie, będących częścią składową niemieckiej służby bezpieczeństwa. Ponadto około 2000 funkcjonariuszy policji znalazło schronienie na Litwie i Łotwie. Nieliczni tylko przedostali się później z terenów Rumunii i Węgier do Francji i Anglii, jednak w wielu przypadkach nie mieli oni szansy powrotu do ojczyzny.



Mobilizacja Policji Państwowej nie była dobrze przygotowana pod względem uzbrojenia i wyekwipowania. Zasadniczą wadą organizacji Policji Państwowej w czasie wojny było to, że mimo jej zmilitaryzowania nadal podlegała ona Starostom i Prokuratorom a nie wyłącznie wojsku. Już od pierwszego dnia wojny zaczynały odbijać się na pracy i działaniach Policji dwa główne czynniki. Przede wszystkim KG PP w Warszawie nie była uprzednio poinformowana, dokąd ewakuować ma oddziały policyjne z terenów zajmowanych przez nieprzyjaciela, sytuacja ta spowodowała nie przygotowanie miejsc stacjonowania dla cofających się formacji. Zwlekanie z decyzją o militaryzacji Policji Państwowej miało wpływ na niewykorzystanie w całości dobrze przygotowanych i wyposażonych rezerwowych oddziałów PP. Dopiero 10 września 1939 r. marszałek Edward Rydz-Śmigły polecił Głównemu Komisarzowi Cywilnemu przy Naczelnym Wodzu Wacławowi Kostce-Biernackiemu szybkie przygotowanie militaryzacji Policji Państwowej.

W czasie kampanii wrześniowej winę za niewykonanie zadań przez PP ponoszą w pierwszym rzędzie oficerowie PP, którzy w niektórych sytuacjach opuszczali swoje stanowiska uciekając z wojewodami i starostami, porzucając podległe im oddziały. Kadra zaś widząc demoralizujące zachowanie się przełożonych, nastawiała się również w pierwszym rzędzie na ewakuację.

Jak pisał w swoich wspomnieniach starosta grodzki w Bydgoszczy Jan Suski: *Koło południa (2 IX 1939 r.) otrzymałem meldunek, że policja ucieka z miasta. Udałem się niezwłocznie do komendy policji, która znajdowała się po drugiej stronie Brdy i stwierdziłem, że komendant policji i urząd śledczy istotnie wyjechali i udali się w stronę Inowrocławia. Starąłem się ich dogonić, ale udało mi się zatrzymać tylko jedną podwodę konną z policjantami, samochody już odjechały poza granice miasta.*

Policja przygotowała plan wzmocnienia swoich terenowych jednostek przez powołanie rezerwistów. Jednostki wzmacniające otrzymały karty powołania dla oficerów i szeregowych rezerwy i stworzyły u siebie magazyny broni, amunicji i umundurowania rezerwistów. Ponadto PP w wielu miejscowościach wystawiała z rezerwistów kompanie ochrony linii kolejowych. Z umundurowania brak było spodni, z oporządzenia plecaków i przyrządów do gotowania. Skutek był taki, że funkcjonariusze Policji w niekompletnym umundurowaniu nie przyczyniali się do utrzymywania porządku a wręcz przeciwnie zwiększali chaos.

W województwie pomorskim oraz łódzkim wzmocnienie Policji zaczęło się najszybciej bo już 25 sierpnia 1939 r. Już w pierwszych dniach września z kilku miejscowości w Poznańskim i na Pomorzu oddziały PP wycofywały się z wojskiem. W dniu 4 września Komendant Wojewódzki PP w Toruniu inspektor Adam Wiktor Nowodworski meldował o reorganizacji i tworzeniu zwartych jednostek. Jednocześnie do Warszawy zaczęły przybywać rozbite oddziały PP oraz ranni z różnych formacji m.in. kilku szeregowych z 7 kompanii rezerwy, która stoczyła potyczkę z nieprzyjacielem.

W Bydgoszczy w dniu 3 września 1939 r. w czasie walk na przedmościu miały miejsce masowe akty dywersyjne ze strony Niemców. Generał Stanisław Grzmot - Skotnicki polecił rozstrzelać wszystkich schwytanych dywersantów, których liczbę szacowano na dziesiątki osób. Oprócz aktów dywersyjnych w Bydgoszczy notowano akcje sabotażowe w pozostałych miejscowościach np. w Toruniu jeden z Niemców rzucił granat ręczny i został na miejscu zabity przez przechodzącego żołnierza.

Starosta bydgoski narzekał na brak właściwego zaangażowania oddziałów PP, które zaabsorbowane były ewakuacją swoich rodzin. Wprowadzało to zamieszanie i negatywnie wpływało na nastroje wśród ludności. Zaznaczył, że z powodu spóźnionego ogłoszenia instrukcji 14, bardzo intensywnie działała dywersja niemiecka zrywając przede wszystkim łączność telefoniczną.

Już 2 września o godz. 23 wszyscy bydgoscy urzędnicy z rodzinami wyjechali samochodami w kierunku Radziejowa lub spłynęli statkami w kierunku Włocławka. Wszystkie szyfry oraz część tajnych akt spalono, resztę zabrano ze sobą. Grupy opuszczające Bydgoszcz zostały ostrzelane przez Niemców w okolicach Łęgnowa. Podobne sytuacje notowano w innych powiatach województwa pomorskiego.

W Toruniu w Komendzie Wojewódzkiej Policji Państwowej już w sobotę wieczorem 2 września zaczęły się przygotowania do ewakuacji. W pierwszej kolejności pakowali swój dobytek i rezerwowali samochody najwyżsi stopniem funkcjonariusze. Panująca sytuacja powodowała chaos i dezorganizację wśród licznej grupy niższych funkcjonariuszy zebranych w gmachu Komendy. W dniu 3 września 1939 r. wydano rozkaz o ewakuacji władz i urzędów administracji państwowej.

✘ Po przekroczeniu granicy oddziały w myśl przepisów międzynarodowych zostały rozbrojone. Na Węgrzech i w Rumunii znalazło się w drugiej połowie września 1939 r. wiele tysięcy polskich żołnierzy oraz ludności cywilnej. Węgrzy internowali wszystkich wojskowych organizując specjalne obozy na terenie całego kraju. Od pierwszych chwil rozpoczęcia ewakuacji pojawił się problem zorganizowania przejść przez granicę węgiersko - jugosłowiańską. Attaché wojskowy w Belgradzie ppłk dypl. Tadeusz Wasilewski, posiadał doskonałe stosunki z serbskimi czetnikami i przy ich znacznej pomocy zorganizował pięć przejść granicznych, dostarczył plany terenów przygranicznych oraz opis przejść. Towarzystwo Polsko -Węgierskie oddało nieocenione usługi przy zorganizowaniu zielonej granicy, tworząc na pograniczu jugosłowiańskim kilka obozów cywilnych, które stały się obozami przerzutowymi. Dzienna przelotowość na zielonej granicy wynosiła 200-300 ludzi.

Specjalnym zarządzeniem Rządu Polskiego we Francji przenoszonym do oddziałów wojskowych funkcjonariuszom Policji nie uwzględniono policyjnych stopni jako analogicznych do stopni wojskowych np. Komendant Wojewódzki PP w Toruniu inspektor PP Adam Nowodworski został zweryfikowany w stopniu strzelca, nie uznano mu nawet tytułu podchorążego, który posiadał w armii austriackiej. Wykorzystując charakter i specyfikę służby w Policji Państwowej, funkcjonariuszy angażowano najczęściej do Żandarmerii Wojskowej.

Po wojnie większość Policjantów wraz z rodzinami osiadła w Wielkiej Brytanii, tam też 14 lutego 1954 r. reaktywowano Stowarzyszenie Rodzina Policyjna, pod zmienioną nazwą Zrzeszenie Koleżeńskie Żołnierzy Policji Państwowej i Ich Rodzin. Siedzibą Zrzeszenia został Londyn, a terenem działania wszystkie kraje, w których przebywali na wychodźstwie funkcjonariusze Policji Państwowej. Celem działalności Zrzeszenia było podtrzymanie wysiłków dla dobra Polski i dla dobra ogółu członków w dziedzinie ideowej, kulturalnej i samopomocy koleżeńskej.

Z liczącego ponad 30 tysięcy korpusu Policji Państwowej we wrześniu 1939 r. w powojennej Polsce ocalało

około 10 tys., którzy w większości mieli za sobą służbę w Polskiej Policji Generalnego Gubernatorstwa. Problem służby polskich policjantów w formacjach bezpieczeństwa niemieckiego okupanta miał wpływ na to, że żadne z politycznych ugrupowań nie widziało możliwości kontynuacji przez Policję Państwową swoich przedwojennych zadań. Dlatego też budowany w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego Państwowy Korpus Bezpieczeństwa miał przejąć zadania organów policji po wyzwoleniu. Zbliżoną koncepcję przedstawiały władze komunistyczne, które zamierzały powołać Milicję Ludową.

Autor: dr Krzysztof Halicki (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy)

Publikacja: Piotr Pawlaczyk